

towych, jak: Jerzy Bralczyk, Maria Janion, Maciej Mrozowski, Erich Fromm, Roland Barthes, Władimir Propp, Joseph Campbell, Mircea Eliade, Michel P. Foucault, Claude Lévi-Strauss i wielu innych, co podnosi poziom lektury. Książka jest nie tylko wartościowa naukowo, ale również została napisana w atrakcyjny sposób. Język jest jasny, bogaty w trafne, błyskotliwe porównania, świetnie obrazujące opisywane procesy. Niejednokrotnie tekst jest żartobliwy, co dodaje pracy lekkości, a także świadczy o dystansie autora do opisywanych zdarzeń.

Niewątpliwie książka prezentuje prekursorские spojrzenie na polską historię. Analiza takich wybranych wydarzeń, jak: obrona Częstochowy, uchwalenie Konstytucji 3 maja czy Okrągły Stół z punktu widzenia różnych narracji jest ciekawym obszarem naukowej obserwacji. Należy jednak podkreślić, że narzędzia,

jakim jest *storytelling*, nie można zastosować wobec każdej historii. Ujęcie historii „Solidarności” w ramy schematu narracyjnego Josepha Campbella i porównanie jej do superprodukcji hollywoodzkich zdaje się być nie tylko odważnym, ale i nowatorskim posunięciem. Choć w książce przeważają opisy narracji wydarzeń historycznych, nie brakuje również odniesień do współczesnych zagadnień, jak choćby reklama czy serwisy informacyjne. Współczesny człowiek codziennie styka się z różnymi narracjami wykreowanymi przez innych. Zapewne lektura tej książki skłoni czytelnika do spojrzenia na otaczającą go rzeczywistość przez pryzmat schematu narracyjnego. Prawdopodobnie oglądanie kolejnych serwisów informacyjnych czy lektura podręcznika do historii nigdy nie będzie już taka sama.

Natalia Rakowska



Krzysztof Stępnik *Wojny bałkańskie lat 1912–1913 w prasie polskiej. Korespondencje wojenne i polityczne*

Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2011, 264 s., [31] s. tabl., ISBN 978-83-7784-057-3

Walka z frazesami „bałkańskiego kotła” oraz „miękkiego podbrzusza Europy” – taka refleksja nasuwa się po lekturze pracy profesora Krzysztofa Stępnika z UMCS. Tymi bowiem wygodnymi komunałami, często z samozadowoleniem, kwitujemy niesłuchanie skomplikowaną rzeczywistość Południowej Słowiańszczyzny. Każda publikacja, która podważa stereotypy i wygodne uogólnienia, zasługuje na aprobatę, tym godniejsza pochwały jest recenzowana, nie dość bowiem, że ma wymienione przymioty, to przybliży czytelnikowi wy-

darzenia wydawałoby się odległe (ze względu na upływ czasu i obszar kulturowy).

O politycznej doniosłości wojen bałkańskich przekonuje autor już od pierwszych kart książki: „Wydarzenia lat 1912–1913 były w sensie ustrojowym, choć nie jest to dostrzegane, równie niemal przełomowe, jak rewolucja francuska. Doprowadziły one do rozsądzenia obowiązujących dotąd pojęć o wadze wielkich mocarstw jako gwarantów ładu europejskiego, i nieświadomie do polityki kontynentalnej wprowadziły czynnik napoleonizmu,

czyli burzycielstwa świata zastanego. Tę doniosłość sytuacji szczególnie dobrze odczuli Polacy, nieustannie wiążący nadzieje niepodległościowe z likwidacją ładu wiedeńskiego” (s. 7).

Z powyższego wysnuć można wniosek, że celem nadrzędnym autora omawianej publikacji jest sytuacja, w której, po lekturze jego pracy, czytelnik będzie mógł nabrać tego samego, co Krzysztof Stępnik przekonania odnośnie do ważkości poruszanej problematyki bałkańskiej i wpływu na debatę polityczną tak polską, jak i europejską. Jeśli chodzi o wrażenia piszącego te słowa, to musi on przyznać, że w tym przypadku zamierzenie zostało zrealizowane.

Książka jest podzielona na dwie części: *Korespondencje wojenne* oraz *Komentarze polityczne*. Już z samych tytułów można wyciągnąć – słuszny zresztą – wniosek, że praca profesora Stępnika ma walory zarówno studium nad historią polskiego dziennikarstwa, jak i analizy historyczno-politologicznej.

Pierwsza część książki rozpoczyna się teoretyczną refleksją dotyczącą struktury korespondencji wojennej. Krzysztof Stępnik posługuje się paradygmatem złożonym z dziewięciu modułów: 1) afirmacja, 2) logistyka, 3) topoi i chronografia, 4) autopsja, 5) scenografia, 6) infosfera, 7) aksjologia-etyka, 8) reminiscencje historyczne – komentarz polityczny, 9) ikonografia. Jest to bardzo przydatny szablon, który ułatwia analizę struktury korespondencji wojennych, zarówno autorowi pracy, jak i czytelnikom. Dział *Korespondencje wojenne* zawiera ponadto bardzo interesujące opisy realiów pracy korespondenta wojennego polskiej prasy początku XX w. Ciekawe i pouczające są sposoby (a nieraz wręcz sztuczki i nadużycia), jakimi niektóre redakcje radziły sobie z brakiem własnego korespondenta w strefie działań wojennych. Jak się okazuje, dla niektórych gazet fakt braku takiego wysłannika nie był wcale przeszkodą do zamieszczania sprawozdań z konfliktu. Zdarzało się, że publikowano sfińgowaną relację, która w istocie była kompilacją do-

niesień prasy zagranicznej lub agencji prasowych. Tak, pomysłowość redaktorów nie zna granic, o czym powinniśmy pamiętać podczas czytania nie tylko gazet z 1913 r., ale i również z roku 2013.

Interesujące są analizy Krzysztofa Stępnika dotyczące kreowania obrazu wojny w prasie. Podaje on przykłady czynników determinujących określony sposób patrzenia korespondenta. Jedną z takich determinant będzie afiliacja reportera przy wojsku jednej ze stron konfliktu, a więc w konsekwencji poddawanie swoich relacji cenzurze wojennej tejże strony. Fakt istnienia cenzury powoduje z kolei stosowanie przez autora relacji autocenzury. To wszystko nie pozostaje bez wpływu na związek między opisami wydarzeń zamieszczonymi w korespondencji a stanem faktycznym. Na powyższe nakładały się ponadto wszelkie narodowościowe, religijne i kulturowe stereotypy, uprzedzenia i obiegowe opinie, tkwiące w świadomości korespondenta lub redaktorów. Istotne jest to, że Krzysztof Stępnik zwraca czytelnikowi uwagę na wszelkiego typu czynniki mogące wykrzywiać rzeczywistość, jak np. w trakcie krytycznego opisu relacji Józefa Lipkowskiego: „Warto podkreślić, że ta stereotypowa wizja cech narodowych Greków nie bierze się z autopsji i nie jest budowana w oparciu o jakiegokolwiek doświadczenia osobiste. Rzec można: nie widział, lecz wiedział z góry, co poważnie obciąża intencję poznawczą tego przekazu. Przeciwstawić mu można jako wzór obiektywizmu Jana Grzegorzewskiego, który nie przenoślił nawet osobistej sytuacji zagrożenia życia nad stosunek do danego narodu. Napaści Greka czy grupki Bułgarów, czego doświadczył, nie uogólniał na całościowy obraz tych nacji” (s. 71–72). Kolejny to dowód na to, że pokusy i przywary ówczesnych sprawozdawców nie różnią się znacznie od bolączek współczesnego nam dziennikarstwa. Reasumując, można stwierdzić, że aktualne wtedy, ale i dziś, były takie problemy, jak przenoszenie własnych

sympatii i antypatii na treść – z założenia bezstronnej przecież – relacji, poddawanie się cenzurze i autocenzurze, a także nierzetelne wykorzystywanie czyichś tekstów, a niekiedy wręcz podszywanie się pod ich autorów. Czy którykolwiek z tych dziennikarskich grzechów został przez ostatnie sto lat zwalczony albo przynajmniej ograniczony? Właśnie do takich pytań skłania pierwsza część książki. I nie gwarantuje krzepiących odpowiedzi.

Jedną z najważniejszych refleksji, które nasuwają się po zapoznaniu się z książką lubelskiego profesora, jest przekonanie, że jej tytuł nie oddaje głębi poruszanych w niej tematów, wielości wątków i nie sygnalizuje dostatecznie korzyści, które przypadną w udziale czytelnikowi tej publikacji. Oczywiście nie jest to wada, a przeciwnie – fakt ten świadczy bowiem nie tylko o erudycji autora, ale o chęci ukazania wydarzeń przywołanych w tytule na tle możliwie szeroko ukazanego kontekstu politycznego ówczesnych czasów. Wbrew obawom, książka profesora Stępnika nie jest wyabstrahowanym z historyczno-politycznego oraz kulturowego kontekstu wyciągiem tekstów z prasy tamtych lat, który dla współczesnego czytelnika byłby anachroniczną ramotą. To istotne, ponieważ na rynku wydawniczym pojawia się niemało publikacji, które są jedynie przedrukiem dokumentów czy artykułów, często bez dostatecznego (lub jakiegokolwiek) opracowania. W tego typu przypadkach tytuł książki – przeciwnie niż u Stępnika – zapowiada więcej niż zostanie czytelnikowi dane. Autor omawianej tu pracy nie idzie na podobną łatwiznę, lecz stawia przed sobą ambitny cel, który uznać należy za osiągnięty.

Jak już powiedzieliśmy, druga część książki, traktująca o komentarzach politycznych wokół wojen bałkańskich, daje czytelnikowi porcję wartościowych refleksji historycznych i politologicznych. Autor porządkuje zarówno zbiór najważniejszych wydarzeń tamtego okresu, jak i mozaikę licznych stanowisk, progra-

mów i koncepcji politycznych wyrażanych w prasie. Wśród galicyjskich komentatorów wyraźny był nurt pokładający nadzieje w c.k. monarchii jako gwarancie rewizji sprawy polskiej. W tym ujęciu, w interesie Polaków była gra na wzmocnienie Austrii. Jednak, gdy chodziło o szczegóły, zgody wśród publicystów już nie było. Część z nich popierała koncepcje walki Polaków z Rosją u boku Austrii, inni zaś uważali ją za nieroztropną gorączkę insurekcyjną i przekonywali, że należy wykorzystywać dyplomatyczne możliwości, które dawała obecność Koła polskiego w wiedeńskim parlamencie. Tymczasem wśród znacznej części komentatorów warszawskich te insurekcyjne pomysły były oceniane jeszcze dobitniej – jako nieodpowiedzialne fantasmagorie godzące w żywotne interesy narodu polskiego. Trzeba w tym miejscu przypomnieć o realiach zaboru rosyjskiego. O ile polscy poddani Franciszka Józefa mogli sobie pozwolić na prasową krytykę polityki Austro-Węgier, o tyle nie do wyobrażenia było otwarte wystąpienie przeciw poczynaniom rosyjskiego imperium.

Lektura tej części książki przynosi też sporo niespodzianek. Mało kto spodziewa się na przykład, że w tekstach zamieszczonych w prasie katolickiej mogą wystąpić – delikatne, ale jednak – oznaki sympatii wobec islamskiej Turcji. Nie wszystko jest więc tak proste, jak się wydaje. Grubo ciosane opinie i prognozy wypowiedziane z miną znudzonego znawcy nie zawsze się sprawdzają. Tę jakże banalną uwagę dedykujemy części współczesnych publicystów.

Autor omawianej publikacji pozwala nam dostrzec, obecne w ówczesnej prasie, nakładające się na siebie antagonizmy, które tworzą skomplikowane nieraz konfiguracje. W dyskursie lat 1912–1913 obecne są bowiem opozycje: katolik – muzułmanin, katolik – prawosławny, konserwatysta – aktywista, prorosyjskość – proaustriackość, oraz wiele innych. Jednak wnioski wyciągane przez publicystów tamtego

okresu z tych ścierających się religii, postaw i tradycji nie zawsze są tak oczywiste, jak podpowiada nam intuicja, przyzwyczajona do wygodnych schematów eksplanacyjnych.

Krzysztof Stępnik nie ogranicza się li tylko do roli archiwisty, który odkurzył zebrane w uniwersyteckiej bibliotece roczniki gazet sprzed wieku. Owszem, pełni on funkcję dokumentalisty, ale także – a może przede wszystkim – kompetentnego przewodnika, dzięki któremu czytelnik nie zgubi się w gąszczu opisywanych, a występujących na łamach ówczesnej polskiej prasy koncepcji, polemik i aluzji. Autor je porządkuje, nieraz również komentuje, przedstawiając swój punkt widzenia. Widać, że profesor UMCS jest autentycznie związany z opisywaną problematyką, o czym przekonuje w zakończeniu recenzowanej pracy: „Wydać by się mogło: echa spraw dawno przebrzmiałych. A jednak zanalizowane i poddane

interpretacji obrazy rzeczywistości, motywy polityczne, tryb argumentacji, przekonania i stereotypy wcale nie wyglądają na pochodzące z minionego świata. Przeciwnie, Czytelnik zapewne nie raz odniesie wrażenie, że opisy wojen bałkańskich sprzed stu laty wcale nie są anachroniczne, a niekiedy mogą służyć jako kod ułatwiający zrozumienie współczesności, zwłaszcza tego, co stało się z Jugosławią w ostatniej dekadzie minionego i w pierwszej obecnego stulecia” (s. 257).

Jakkolwiek górnolotnie to zabrzmie, to Krzysztof Stępnik daje analizowanym tekstom – oraz ich autorom – drugie życie, wyciąga z niebytu i zapomnienia, a współczesnym czytelnikom udostępnia bardzo ciekawy materiał do analiz i wyciągania wniosków również tyjących się współczesnego dziennikarstwa.

Rafał Wardzyński



Alexander Halavais

Wyszukiwarki internetowe a społeczeństwo

przekł. Tomasz Płudowski

Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, 260 s., ISBN 978-83-01-16971-8

Publikacja Alexandra Halavaisa to swoisty przewodnik po współczesnych technologiach gromadzenia informacji w internecie. W książce widoczna jest fascynacja możliwościami, jakie daje globalna sieć w połączeniu z racjonalnym podejściem do szeregu problemów, które ona generuje. Główną oś rozważań stanowi problem wpływu wyszukiwarek internetowych na całe społeczeństwa, w tym na obowiązujące w nich sposoby budowania i utrzymywania relacji między ludźmi, podziały strefy wpływów politycznych i gospodarczych. Halavais rozpatruje ten wpływ poprzez

włączenie wyszukiwarek internetowych do systemu mediów i rozszerza ich definicję, widząc w nich coś więcej niż tylko standardowe narzędzia skanujące sieć w poszukiwaniu konkretnych informacji. „W świecie konwergencji naszych mediów cyfrowych i przeplatania się istniejących aplikacji komputerowych z nośnikami bardziej tradycyjnymi, jesteśmy świadkami tego, jak wyszukiwarki stają się częścią całego ekosystemu mediów” (s. 25).

Na pierwszą część publikacji składa się rozbudowany rys historyczny, w którym autor pokazuje ewolucję systemów gromadzenia wie-